Na drodze do Parlamentu Europejskiego

Przyszłość węgla rozstrzygnie się w Brukseli

Rozmowa z Grzegorzem Tobiszowskim, wiceministrem gospodarki s. 8

W ocenia lidera Solidarności w JSW SA

Standardy zza wschodniej granicy

O radzie nadzorczej, która zyskała władzę absolutną s. 6

MAJ
2019
NR 5 (188)

ISSN 1 425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarności Górnicza

GAZETA SEKCJI KRAJOWEJ GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" www.solidarnoscgornicza.org.pl

BRUDNA GRA WYBORCZA

strona 3

Myśląc o transformacji

W polskiej branży węgla kamiennego pracuje ponad 80 tys. pracowników. Kolejne tysiące pracują w spółkach z górnictwem powiązanych. Likwidacja górnictwa oznaczałaby więc ogromne kłopoty dla wielu tysięcy osób i wielu miast regionu.

więcej s. 4

Zlokalizować górnika…

Decyzja Zarządu JSW o rozpoczęciu prac nad wyborem i wdrożeniem systemu służącego identyfikacji i lokalizacji załogi w strefach szczególnie zagrożonych zapadła po ubiegłorocznej katastrofie w kopalni „Zofiówka".

więcej s. 10

Powstańczy pociąg

W „Powstańcu Śląskim" jechali reprezentanci mieszkańców województwa śląskiego m.in. przedstawiciele świata kultury, nauki, samorządu, polityki, mediów, sektora pozarządowego, grupy rekonstrukcyjne oraz uczniowie

więcej s. 8

KOMENTARZ

Bogusław Hutek

Potem będzie za późno

WSZYSTKO wskazuje na to, że zwały kopalń Polskiej Grupy Górniczej już wkrótce osiągną poziom 2 milionów ton węgla. Po rozmowach z panami ministrami PGG wystosowała pisma do spółek energetycznych, by te do 1 czerwca określiły się, kiedy będą w stanie odebrać zalegający surowiec. Jeśli chodzi o samą branżę energetyczną, padła deklaracja, że węgiel zostanie odebrany przed końcem roku. Czekamy niecierpliwie na to, co z tego wyjdzie, bo powiem wprost: jeśli okaże się, że po raz kolejny próbowano nas oszukać, że po raz kolejny próbowano sprawę przeciągnąć w czasie, tak by jej nie załatwić, skończy się nasza dobra wola i zadziałamy w sposób radykalny. Nie możemy pozwolić na prowadzenie przez energetykę takiej polityki, bo w dłuższej perspektywie oznaczać ona będzie całkowitą zapaść górnictwa i to w taki sposób, że do pewnego momentu nikt tego nie zauważy, a kiedy już zauważy – będzie za późno.

Skoro mowa o likwidacji branży, warto tutaj wspomnieć o serii żenujących wypowiedzi polityków na temat węgla. Pan Schetyna obiecał, że po dojściu Koalicji Europejskiej do władzy w ciągu dekady zlikwiduje węgiel jako paliwo do domów i mieszkań. W oczach wielu „przelicytował" pana Biedronia, domagającego się likwidacji wszystkich kopalń w Polsce, ale do roku 2035. Jeszcze inną drogę wybrał premier Buzek, który przekonuje, że przekazanie 4,8 miliarda euro na Fundusz Sprawiedliwej Transformacji dla regionów górniczych pozwoli przekształcić Górny Śląsk w coś innego (tylko w co?). O ile te pieniądze zostaną uruchomione, do nas dotrze zapewne jakieś kilkaset milionów złotych. Czy za takie pieniądze da się wybudować kilkumilionowy region od nowa? I jakim kosztem? Utraty pracy przez setki tysięcy ludzi? Ktoś w ogóle myśli, jak taki proces miałby w praktyce wyglądać i na ile lat musiałby być rozłożony? Tym bardziej dziwię się ludziom, którzy dają się nabierać na takie słowa, jakie słyszymy z ust polityków podobnych do panów Schetyny, Biedronia czy Buzka.

Jeżeli chcemy dalszego funkcjonowania górnictwa, w tych wyborach – stety czy niestety – nie mamy alternatywy. Jedynym wyjściem jest poparcie dla Prawa i Sprawiedliwości, bo któż może być lepszym kandydatem z górniczego punktu widzenia od wiceministra energii odpowiedzialnego za górnictwo Grzegorza Tobiszowskiego? W przeciwnym wypadku węgiel nie będzie miał już żadnych obrońców w Brukseli, a lewicowy postulat całkowitego wyrugowania górnictwa z europejskiego krajobrazu będzie tak bliski realizacji, jak nigdy.

WYBORY EUROPEJSKIE 2019

Głosuję na Tobiszowskiego!

Zbliżające się wybory do Parlamentu Europejskiego stały się targowiskiem różnych postulatów i idei. Tegorocznym „hitem" stał się węgiel. Kandydaci opozycji prześcigają się w deklaracjach dotyczących tempa likwidacji kopalń i eliminacji węgla z polskiej gospodarki. I dlatego choćby każdy kto jest związany z środowiskiem górniczym powinien udać się do urn wyborczych, by oddać głos w obronie swoich miejsc pracy.

JEŚLI ktoś sądzi, że wybory do Europarlamentu nie mają większego znaczenia to jest w wielkim błędzie. Parlament Europejski podejmuje wiele decyzji, które mają wpływ na codzienne życie mieszkańców całego kontynentu. Jego członkowie kształtują m.in. prawo obowiązujące we wszystkich krajach Wspólnoty. Europa debatuje dziś o przyszłości energetyki i przemysłu. Polska musi być aktywna w tej debacie, tym bardziej, że większość polityków w Europie popiera lub co najmniej przychyla się do idei dekarbonizacji europejskiej gospodarki. W dyskusji tej jesteśmy póki co osamotnieni. Może dlatego, że interesów polskiej branży węglowej w europejskiej debacie nikt w istocie nie reprezentuje. I nie będzie reprezentować, jeśli swój głos w wyborach europejskich oddamy na przedstawicieli Koalicji Europejskiej czy Partię Wiosna, którzy w swojej retoryce nie różnią się od kandydatów z Niemiec czy Francji.

Mało tego, sama sympatia dla sektora węglowego to za mało. Tu potrzebny jest głos kogoś kto rozumie górnictwo, rozumie znaczenie węgla, rozumie, że przyszłością branży jest transformacja w stronę nowoczesnych technologii. Po tej nieco przydługiej tyradzie powiem wprost, że kandydatem któremu chcę oddać swój głos jest Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii, który przeprowadził skutecznie nasz sektor przez trudny proces restrukturyzacji. Można oczywiście dyskutować czy nie dałoby się zrobić pewnych rzeczy lepiej, czy wszystkie wybory personalne były idealne. Niemniej polityka to sztuka kompromisów i pewnie w tym należy szukać przyczyn niektórych pomyłek. Tobiszowski pokazał nieraz, iż rozumie, że kopalnia węgla to coś więcej niż tylko zakład wydobywczy. To także kapitał ludzki. W przeciwieństwie do większości zarządzających w przeszłości branżą górniczą stara się uprawiać aktywną politykę kreując nową przestrzeń dla węgla, dla nowych technologii jego przetwarzania. Kiedy inni mówią: węgiel to przeszłość, on przekonuje, że węgiel to ważny element nowoczesnej gospodarki. Ba, nie walczy z wiatrakami, a buduje sojusz źródeł odnawialnych z konwencjonalną energetyką.

Jego zamiłowanie do Śląska, do jego mieszkańców, do śląskiego przemysłu przysporzyło mu wielu wrogów, którzy rysują zupełnie inne scenariusze dla węgla i naszego regionu – upadku górnictwa i śląskiego przemysłu. Tobiszowski nie ma łatwo nawet w szeregach swojej partii, gdyż na Nowogrodzkiej ma łatkę związkofila. Może dlatego, że jako jeden z niewielu polityków potrafi rozmawiać z nami związkowcami bez zbędnej ściemy, ale za to uczciwie. Partia matka go nie rozpieszcza. To jego partyjne koleżanki na liście są ewidentnie faworyzowane przez publiczną telewizję prezesa Kurskiego. Może dlatego, że Tobiszowskiemu daleko do partyjnego propagandysty. Bo Tobiszowski zamiast dzielić woli łączyć. Zamiast kłótni woli dyskusję. To wszystko, w mojej ocenie, przemawia na korzyść Grzegorza Tobiszowskiego – kandydata, któremu mogę oddać swój głos w wyborach, licząc przy tym, że jego głos będzie głosem nas wszystkich w Brukseli.

Krzysztof Leśniowski

NA MARGINESIE

Greenpeace über alles

We wtorek 14 maja w Warszawie siedziby PiS i PO przykryły czarne płachty z hasłem „Polska bez węgla 2030" wywieszone przez aktywistów Greenpeace. W tym czasie na Europejskim Kongresie Gospodarczym dyskutowano o przyszłości polskiej energetyki. Te dwa zdarzenia nieprzypadkowo miały miejsce w tym samym czasie.

NA KATOWICKIM kongresie nie poddawano w wątpliwość potrzeby transformacji energetycznej. Jak jednak podkreślono, jest to proces rozłożony na kilkadziesiąt lat. Ba, w jego trakcie przedstawiciele branży energii odnawialnej usiedli do wspólnego panelu z przedstawicielami sektora energii konwencjonalnej, by przekonywać, że te dwie branże nie muszą się zwalczać, ale mogę się z powodzeniem uzupełniać.

Działaczy Greenpeace mają jednak zupełnie inną wizję Polski. Polski bez węgla i energii, a jak już to węgla i prądu z importu. Co ciekawe, spośród 46 aktywistów, którzy protestowali w Warszawie, większą część stanowili aktywiści z Niemiec i Austrii. Nie powinno to dziwić, skoro trzon polskiego Greenpeace stanowią właśnie ekolodzy… z Austrii. Obywatelami tego kraju są Alexander Egit i Gertrud Körbler, członkowie „organu zarządzającego fundacją", Austriakami są także Heinz Reindl, Florian Faber oraz Karin Külböck, z organu nadzorującego fundację. Polskich aktywistów można szukać, ale na niższych szczeblach hierarchii.

Warto przypomnieć, że organizacje tzw. ekologów wielokrotnie były już wykorzystywane przez obce państwa, czy też koncerny. W zeszłym roku głośno o sterowaniu przez obce służby pseudoekologami zrobiło się z powodu wywiadu, którego udzielił Kenneth Stiles, były agent CIA z 30-letnim doświadczeniem.

„Ekolodzy" z Virginia Organizing, która podejmowała działania przeciwko wydobywaniu gazu łupkowego na terenie USA, miała działać w interesie rosyjskiego Gazpromu. Według Stilesa, miała być też przynajmniej częściowo finansowana przez ten koncern.

– Zagospodarowanie złóż gazu naturalnego i wzrost wydobycia ze złóż łupkowych powoduje spadek wpływów Gazpromu, rosyjskiego giganta energetycznego – tłumaczył w rozmowie z „The Daily Signal" były agent CIA.

– Ludzie powinni zrozumieć, że to nie jest tylko lokalne zagadnienie. Geopolitycznie, jest to próba Rosji Putina do powstrzymania amerykańskich poczynań w celu osiągnięcia energetycznej niepodległości i wyzwolenia Ameryki i jej sojuszników spod jarzma putinowskiej dominacji energetycznej – dodał.

Wracając do działaczy Greenpeace. Można by zadać sobie pytanie, dlaczego nie protestują przeciw masowemu wwozowi rosyjskiego węgla do Polski? Dlaczego nie przyłączyli się do protestów np. Solidarności na granicy w Braniewie, gdzie odprawiane są miliony tony rosyjskiego węgla? Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że węgiel, który trafia do Polski z odległych zakątków świata zostawia za sobą ogromny ślad węglowy. Często jego transport odpowiada równej ilości emisji CO_2 co ilość tego gazu emitowana przy jego spaleniu. Nikogo nie trzeba przekonywać, że najbardziej zielone to produkty lokalne. Tak samo, bez wyjątku, dotyczy to węgla. Chyba, że nie chodzi o to, by protestować przeciw węglowi jako takiemu, tylko akurat przeciw polskiemu…

Jakub Michalski

Solidarność Górnicza

Gazeta Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
Adres: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7,
tel. 322-539-158

REDAKTOR NACZELNY: KRZYSZTOF LEŚNIOWSKI
REDAKCJA: Marek JURKOWSKI
KOLEGIUM PROGRAMOWE: Piotr BIENEK, Roman BRUDZIŃSKI, Dariusz DUDEK, Jarosław GRZESIK, Dariusz KULPA, Dariusz PIECHOWICZ

DRUK: Polskapresse sp. z o.o. Sosnowiec
NAKŁAD: 45 000 egz.

e-mail: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz listów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada

POLITYKA Antywęglowa kampania wyborcza

Brudna gra węglem

W kampanii wyborczej przed wyborami do Parlamentu Europejskiego partie opozycyjne zapowiadały odejście przez Polskę od węgla. Zapowiedzi szybkiego odejścia od węgla i zeroemisyjnej energetyki oczywiście ładnie i światowo brzmią na wiecach wyborczych, ale w przypadku Polski są nierealne.

WĄTEK węglowy w kampanii wyborczej chyba jako pierwsza użyła Wiosna Roberta Biedronia. Biedroń zapowiada, że do 2035 roku odejdziemy od gospodarki opartej na węglu. Wiosna w swoich materiałach przekonuje, że obecnie koszty smogu to 150 miliardów złotych rocznie – prawie dwa razy więcej niż wydatki państwa na służbę zdrowia. Każdego roku z powodu smogu umiera 45 tysięcy osób.

Zdaniem Wiosny przez węgiel traci państwo, gospodarka i my wszyscy np. na rachunkach za prąd.

– Jeśli nie zapewnimy ludziom czystego powietrza, a środowisku czystej energii, czeka nas katastrofa. Do czasu zamknięcia wszystkich kopalni i elektrowni węglowych stworzymy sektor odnawialnych źródeł energii na 200 tysięcy miejsc pracy dla górników oraz pracowników elektrowni. Dzięki programom dostosowawczym zapewnimy im bezpieczną i dobrze płatną pracę lub zasłużoną emeryturę – napisano w materiałach Wiosny.

Powietrze wyborcze

Zadeklarowano także dofinansowanie wymiany domowych pieców węglowych na nowoczesne, alternatywne wobec węgla instalacje grzewcze. Zapowiedziano aktywne wspieranie energetyki wiatrowej, słonecznej i energię z biomasy. Dzięki temu wszystkiemu w ciągu 15 lat w Polsce mamy mieć najczystsze powietrze w tej części Europy.

Główna siła opozycyjna – czyli Koalicja Obywatelska – nie przedstawiła swojego jasnego programu dotyczącego węgla. To nie dziwi, ponieważ Koalicja Obywatelska to sojusz kilku partii, których jedynym punktem programu jest dostanie się za wszelką cenę do Parlamentu Europejskiego. Najbardziej konkretną zapowiedzią, która jednoczy (oprócz oczywiście mandatów europosłów) liderów Koalicji Obywatelskiej jest to, że w UE jest fajnie a po za UE jest niefajnie. Co do innych punktów programu są już spory…

Sprawę węgla poruszył jednak faktyczny szef Koalicji Obywatelskiej Grzegorz Schetyna, który jest też przewodniczącym Platformy Obywatelskiej. Grzegorz Schetyna zadeklarował, że jeśli PO zdobędzie władzę to będzie sukcesywnie rezygnowała z węgla na rzecz bardziej ekologicznych sposobów wytwarzania energii.

Schetyna obiecał też, że w 2030 r. węgiel przestanie być używany do ogrzewania mieszkań i domów. Przekonywał, że przyszłość to też czyste powietrze, niewycinane lasy i nieskażona ziemia. Zapowiedział, że KO zapewni rozwój niskoemisyjnej energetyki i że na ten cel zdobędzie pieniądze unijne. Mówił, że za 10 lat Polska może być krajem z czystym powietrzem.

Zmianę energetyczną proponuje także koalicja Lewica Razem, której głównym składnikiem jest Partia Razem. Jej aktywiści brali udział w tzw. strajku klimatycznym, czyli protestach uczniów i studentów, odbywających się w wielu krajach Europy, na rzecz powstrzymania zmian klimatu.

Lewica Razem przekonuje, że musimy ograniczyć emisję zanieczyszczeń, inwestować w czyste źródła energii i energetykę rozproszoną. Musimy też walczyć z ubóstwem energetycznym.

Anna Górska z Partii Razem w Gdańsku przekonuje, że korporacje nie będą walczyć z globalnym ociepleniem, lecz będą tylko próbowały zbić na tym jeszcze większy majątek. Zapowiedziała, że trzeba opodatkować trucicieli i przeprowadzić zieloną transformację energetyczną. Za taką transformację nie mogą zapłacić ci co mają i zarabiają mało.

Partia Razem zapowiada, że musimy odejść od węgla do 2035 roku, a do 2050 r. zrezygnować całkowicie z paliw kopalnych, zastępując je czystymi, niskoemisyjnymi źródłami energii. Oprócz tego musimy zmodernizować sieci przesyłowe, rozbudować sieci ciepłownicze, zadbać o odpowiednią izolację budynków.

Nierealne odejście od węgla

Zapowiedzi szybkiego odejścia od węgla i zeroemisyjnej energetyki oczywiście ładnie i światowo brzmią na wiecach wyborczych, ale w przypadku Polski są nierealne. Trzeba pomyśleć z czego będziemy w Polsce produkowali prąd, jeżeli pozamykamy elektrownie węglowe. Wszyscy mówią, odnawialne źródła energii. Fajnie, ale to nie wystarcza. Rząd planuje budowę morskich farm wiatrowych o mocy ok. 10 tys. MW, ponadto ma być powrót do rozwoju energetyki wiatrowej na lądzie, i wiatraków na lądzie ma być ok. 9-10 tys. MW. To razem ok. połowa obecnego stanu polskiej energetyki. Trzeba jednak pamiętać, że elektrownie węglowe pracują wtedy, kiedy chcemy, a elektrownie wiatrowe wtedy, kiedy wieje wiatr. Więc 1 MW w elektrowni węglowej pracuje znacznie więcej niż 1 MW w elektrowni wiatrowej. Podobna sytuacja, jak z wiatrem, jest z elektrowniami słonecznymi – pracują wtedy, kiedy jest odpowiednia pogoda.

Polska planuje budowę kilku elektrowni na gaz. Elektrownie te będą stanowiły niewielką część polskiego systemu, ponieważ gaz to surowiec importowany, a do tego o niestabilnych, często wysokich cenach. Ponadto, często pomija się fakt, że wydobyciu i transportowi gazu ziemnego nieodłącznie towarzyszą emisje metanu. Oszacowanie dokładnej ilości uciekającego metanu nie jest łatwe, ale wielkość tę ostrożnie ocenia się na 2-3% całkowitej emisji CO_2 związanej ze spalaniem węgla.

Spalanie gazu ziemnego „produkuje" o połowę mniej dwutlenku węgla, niż w czasie spalania węgla (porównując do starych bloków węglowych), lecz metan jest 20-25 razy potężniejszym gazem cieplarnianym od dwutlenku węgla. W najlepszym przypadku, dokonując prostych obliczeń, można oszacować „potencjał cieplarniany" spalania gazu jako 90% (2%*20 + 50%) „potencjału cieplarnianego" CO2. Jednak w porównaniu do nowoczesnych bloków węglowych o nadkrytycznych parametrach spalania (sprawność ok. 45 proc.) przewaga gazu staje się wątpliwa. Można zatem wsadzić między bajki „niskoemisyjność" gazu ziemnego.

Polska energetyka będzie się zmieniać, rola odnawialnych źródeł energii będzie rosnąć. Mówienie, że musimy odchodzić szybko od węgla i w 100 proc. oprzeć się na źródłach odnawialnych to oderwane od rzeczywistości mrzonki. Trzeba przy tym pamiętać, że górnictwo i energetyka, oraz ich otoczenie, to branże zatrudniające tysiące pracowników. Likwidacja górnictwa i energetyki dla wielu regionów oznaczałoby powolny upadek a dla mieszkających tam ludzi pogorszenie sytuacji materialnej i życiowej.

Ważnym postulatem jest walka o czyste powietrze. I to się dzieje! Rząd PiS przyjął wiele programów i działań zmierzających do ograniczenia zanieczyszczenia powietrza, m. in. regulacje dot. domowych kotłów, kontroli węgla sprzedawanego na składach odbiorcom indywidualnym i dofinansowania do wymiany pieców i termomodernizacji. Głupio przypominać po raz kolejny, ale Platforma Obywatelska i PSL miały dość czasu, aby wprowadzić takie rozwiązania! Kto im przeszkadzał? To po zmianie rządów zaczęto faktyczną walkę o czyste powietrze w Polsce.

Partie opozycyjne mówiąc o szybkim odejściu od węgla albo nie znają się na tematach, o których mówią, albo bezczelnie kłamią. W obu przypadkach jest to dla nich dyskwalifikujące!

Krzysztof Maciejewski

Maski opadły

Zlikwidujemy węgiel jako paliwo do domów i mieszkań w ciągu najbliższej dekady – przyznał publicznie 27 kwietnia Grzegorz Schetyna, lider Koalicji Europejskiej (Platforma Obywatelska, Polskie Stronnictwo Ludowe, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Nowoczesna, Zieloni), ucinając w zasadzie wszelkie spekulacje co do tego, jakie zamiary wobec górnictwa ma jego komitet wyborczy. Ściśle rzecz biorąc, nie tylko wobec górnictwa, ale również wobec wszystkich tych, którzy węglem ogrzewają swoje domy. Panu przewodniczącemu nie przeszkadza, że kilkaset tysięcy ludzi z kopalń i firm funkcjonujących wokół zakładów górniczych straci pracę. Nie przeszkadza mu, że kilka milionów ludzi zostanie pozbawionych podstawowego źródła opału, że po prostu będą mieli w domach zimno. Nie widzi też problemu w tym, że wielu ludzi wymieniło już stare piece na piece spełniające najwyższe normy ekologiczne, ponosząc przy tym spore wydatki. To wszystko dla przedstawiającego swoje (żeby tylko swoje…) wizje polityka nie ma znaczenia.

W sumie to trudno się dziwić, bo wystarczy przypomnieć sobie, jaki stosunek do mieszkańców Śląska, a zwłaszcza górników, ma ugrupowanie, którego liderem jest przewodniczący Schetyna. Cztery lata temu, na początku 2015 roku, całemu regionowi groziła totalna zapaść, bo ówczesny rząd z dnia na dzień postanowił zlikwidować część kopalń Kompanii Węglowej. Jastrzębska Spółka Węglowa już wcześniej została doprowadzona na skraj upadłości i sama miała zbankrutować. Tak wyglądało zarządzanie sektorem wydobywczym za rządów ugrupowania pana Schetyny. A gdy mieszkańcy Śląska upomnieli się o swoje, strzelano do nich – tak jak ponad 30 lat wcześniej, podczas stanu wojennego.

Jeśli ktoś liczył na to, że górnictwo definitywnie udało się uratować między innymi dzięki wyrzeczeniom samych górników, którzy na pewien czas zrezygnowali z części swoich wynagrodzeń, grubo się mylił. W Ministerstwie Energii oraz spółkach nadzorowanych przez ten resort wciąż funkcjonują ludzie z tamtego układu i szkodzą naszej branży. Trudno powiedzieć, dlaczego Prawo i Sprawiedliwość zgadza się, by nadal mieli oni destrukcyjny wpływ na górnictwo, można jednak z całą pewnością założyć, że gdy tylko przewodniczący Schetyna dojdzie do władzy, przedstawiony przezeń pomysł, przy zaangażowaniu wspomnianych ludzi, zostanie zrealizowany błyskawicznie – może nawet szybciej niż w ciągu najbliższej dekady – a rosyjsko-niemiecki plan dominacji energetycznej w Unii Europejskiej stanie się rzeczywistością.

Tymczasem maski opadły. To, o czym zwykle dowiadywaliśmy się po wyborach, dzisiaj – na szczęście – wiemy nieco wcześniej. Politycy Koalicji Europejskiej i – kilka miesięcy temu – Wiosny otwarcie przyznali, że chcą całkowitej likwidacji górnictwa węgla kamiennego w Polsce. Pamiętajmy o wypowiedzianych przez nich słowach 26 maja, kiedy pójdziemy do urn, by zagłosować w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Bogusław Hutek

CSR – wielka społeczna rola górnictwa

Myśląc o transformacji

Na koniec marca 2019 r. w polskiej branży węgla kamiennego pracowało 83 tys. pracowników. Kolejne tysiące pracują w spółkach z górnictwem powiązanych. Likwidacja górnictwa oznaczałaby więc ogromne kłopoty dla wielu tysięcy osób i wielu miast regionu.

OCZYWIŚCIE, największym górniczym pracodawcą jest Polska Grupa Górnicza (PGG), zatrudniająca blisko 42 tys. pracowników.

Na dzień 31 marca 2019 r. w grupie kapitałowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW) zatrudnionych było 28,5 tys. pracowników. Największe zatrudnienie występuje w JSW S.A., które na dzień 31 marca 2019 roku wyniosło 21,6 tys. osób.

W kopalniach Tauron Wydobycie na koniec 2018 r. pracowało 6,6 tys. osób.

W grupie kapitałowej kopalni Bogdanka na koniec 2018 r. zatrudnionych było 5,3 tys. osób, z czego w samej kopalni 4,7 tys.

Około 1,7 tys. pracowników zatrudnia PG Silesia. Dużym pracodawcą jest także Węglokoks Kraj, w którym zatrudnionych jest ponad 2,5 tys. pracowników.

To tylko miejsca pracy bezpośrednio w spółkach węglowych. Górnictwo to jednak znacznie więcej miejsc pracy. Na każdej kopalni pracują spółki wykonujące prace pomocnicze, kolejne tysiące osób pracuje w spółkach wytwarzających maszyny i urządzenia górnicze. Dzięki górnictwu pracę mają także pracowniczy wielu sklepów, punktów usługowych i restauracji.

Jak wylicza Tomasz Rogala, prezes PGG, obecnie sektor węglowy tylko na Górnym Śląsku to ponad 200 tys. stabilnych i dobrze płatnych miejsc pracy. Jak wskazuje, wynagrodzenia w PGG są wyższe o ponad 50 proc. niż średnia w województwie śląskim.

PGG do budżetu centralnego i budżetów lokalnych co roku dostarcza ponad 3 mld zł różnego rodzaju podatków i współpracuje z ponad 3 tys. dostawców. Obecny potencjał górnictwa jest mniejszy niż w przeszłości, ale to wciąż jedna z najważniejszych gałęzi polskiej gospodarki. I branża przyszłościowa, o czym świadczy współpraca większości spółek węglowych ze szkołami średnimi. Dzięki temu firmy zapewniają sobie dopływ nowych, młodych i odpowiednio wykwalifikowanych pracowników. Pracownicy ci mają zapewnione stabilne i dobrze płatne i zgodne ze swoimi kwalifikacjami miejsca pracy.

Górnictwo to także coraz nowocześniejsze technologie. Przykładem jest JSW, która w kwietniu 2019 r. rozpoczęła współpracę z globalnymi firmami informatycznymi IBM, Microsoft i SAP. Efektem współpracy ma być cyfrowa transformacja grupy JSW, oparta na nowoczesnych rozwiązaniach m.in. z dziedziny sztucznej inteligencji, internetu rzeczy oraz zaawansowanej analityki danych. JSW była partnerem Kongresu Naukowo-Technologicznego „Silicon Valley Poland Days 2019", który od 1 do 3 maja odbywał się na Uniwersytecie Stanforda. To jeden z najlepszych uniwersytetów w Stanach Zjednoczonych i na świecie.

Podobne działania na rzecz zastosowania nowoczesnych technologii prowadzą także inne spółki węglowe. Górnictwo nie jest więc technologicznym skansenem, choć oczywiście jest jeszcze wiele rzeczy do nadrobienia. To odrabianie zaległości trwa i przynosi pozytywne efekty.

Górnictwo to także współpraca z lokalnym sportem, tak zawodowym jak i amatorskim. Spółki węglowe sponsorują m.in. zawodowe kluby piłki nożnej, piłki siatkowej i żużla. Wspierają też amatorskie imprezy, jak np. maratony biegowe. Z tej oferty korzystają oczywiście pracownicy kopalń, którzy mogą iść na mecz lub wziąć udział np. w biegowej imprezie, ale jest to także oferta skierowana do tych mieszkańców, którzy z branżą węglową związani nie są.

Fot. Arch. JSW

Pod bardziej lub mniej wydumanym pretekstem kopalnie oczywiście można zamknąć a kopalniane budynki wyburzyć lub zamienić w muzeum. To da się zrobić szybko. Tylko co w zamian? Trzeba pomyśleć o nowej pracy dla przynajmniej kilkudziesięciu tysięcy pracowników. Nie wszyscy znajdą zatrudnienie przy montażu paneli fotowoltaicznych na dachach domów czy ocieplaniu budynków. Według naukowców Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach koszt odtworzenia miejsc pracy w sektorze górnictwa węgla kamiennego na Śląsku kosztowałby ok. 190 mld zł!

Likwidacja górnictwa będzie oznaczała również zmniejszenie wpływów podatkowych do lokalnych samorządów, ograniczenie pomocy dla lokalnego sportu czy zmniejszenie finansowania lokalnej kultury. Po wielkiej fali zamykania kopalń, do której doszło na przełomie XX i XXI wieku, wiele mniejszych miejscowości do teraz się podniosło z upadku i coraz bardziej odstaje od największych miast regionu.

Myśląc o transformacji Śląska i dalszej restrukturyzacji górnictwa trzeba o tym wszystkim pamiętać. Nie można ciąć siekierą tam, gdzie potrzebna jest precyzja i dokładność.

Igor D. Stanisławsk

Na politykę energetyczną Polski jeszcze poczekamy

W maju Ministerstwo Energii miało przedstawić ostateczny kształt „Polityki energetycznej Polski do roku 2040". Prace nad tym dokumentem wciąż trwają i zostanie on zaprezentowany w późniejszym terminie. Na razie Ministerstwo Energii pokazało tylko najważniejsze założenia dokumentu. O polityce energetycznej Polski dyskutowano podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego (EKG) jaki od 13 do 15 maja odbywał się w Katowicach.

TRANSFORMACJA energetyki powinna być ewolucyjna i zachodzić w tempie zapewniającym bezpieczeństwo państwa. Musi również zapewniać stały i pewny dostęp do energii dla naszych obywateli, po akceptowalnych społecznie cenach, przy minimalizowaniu negatywnego wpływu energetyki na środowisko – powiedział Krzysztof Tchórzewski, minister energii.

Minister podkreślił, że stabilne dostawy paliw i energii, uwzględniające wzrastające zapotrzebowanie, to priorytet nie tylko krajowej polityki energetycznej, ale i całej gospodarki.

Ważne własne źródła surowców

– Stąd konsekwentne dążenie do dywersyfikacji dostaw. Ostatnie wydarzenia, dotyczące wstrzymania odbioru zanieczyszczonej ropy naftowej z Rosji pokazały, że zdaliśmy sprawdzian z reagowania w sytuacjach awaryjnych. Zwróciły również uwagę na fakt, jak ważne jest pozyskiwanie surowca z różnych źródeł, odpowiednia infrastruktura magazynowa, a co za tym idzie bezpieczeństwo energetyczne kraju i obywateli – dodał minister Krzysztof Tchórzewski.

Zwrócił uwagę, że bez wątpienia dla polskiej energetyki wyzwaniem jest ambitna polityka klimatyczno-energetyczna Unii Europejskiej do 2030 roku oraz wizja neutralnej dla klimatu gospodarki unijnej do 2050 roku.

Podkreślił, że dla polskiego rządu najistotniejsza jest sprawiedliwa i mądra realizacja idei unii energetycznej – transformacja musi zachodzić w tempie zapewniającym bezpieczeństwo energetyczne, w sposób zrównoważony gospodarczo i odpowiedzialny społecznie.

1800 poprawek

Krzysztof Tchórzewski poinformował, że do Ministerstwa Energii wpłynęło niemal 1800 uwag i opinii do projektu „Polityki energetycznej Polski do roku 2040".

Krzysztof Tchórzewski podkreślił, że w celu pokrycia wzrastającego zapotrzebowania na energię elektryczną rozwijać się będą odnawialne źródła energii (OZE).

– Ich udział w wytwarzaniu energii elektrycznej będzie wzrastać do poziomu przynajmniej 27 proc. w 2030 r. Przewidywany jest również dalszy rozwój energetyki rozproszonej: klastrów energii, spółdzielni energetycznych, które są nierozłączne z ekspansją OZE. Już dziś widać istotny krajowy postęp w zakresie rozwoju instalacji prosumenckich – liczba mikroinstalacji zwiększyła się z poziomu ok. 16 tys. W 2016 r. do ok. 54 tys. W 2018 r., tj. ponad trzykrotnie – powiedział Krzysztof Tchórzewski.

Zaznaczył też, że rozwojowi OZE towarzyszyć będzie rozwój elastycznych mocy rezerwowych i infrastruktury przesyłowej oraz dystrybucyjnej.

Węgiel pozostaje

– Projekt „Polityki energetycznej Polski do 2040 r". zakłada transformację energetyki w sposób ewolucyjny, zrównoważony gospodarczo i odpowiedzialny społecznie – zaznaczył wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski.

Dokument przewiduje stopniowe, procentowe zmniejszanie udziału węgla (kamiennego i brunatnego) w produkcji energii elektrycznej z obecnych ok. 77 proc. do ok. 60 proc. w 2030 r. Natomiast wolumen wykorzystania węgla kamiennego (ponad 30 mln ton rocznie), do produkcji energii elektrycznej (ok. 70 TWh) pozostanie na stabilnym poziomie.

Węgiel jest dla naszej energetyki stabilizatorem i gwarantem bezpieczeństwa energetycznego. Trudno jest pogodzić wszystkie okoliczności i interesy zainteresowanych stron, zwłaszcza, że polityka klimatyczna Unii Europejskiej zmierza w kierunku odejście od węgla i podwyższenia redukcji emisji dwutlenku węgla.

– Pamiętajmy, że Polska w ostatnich latach zrobiła duży postęp w tej dziedzinie i nadal ponosi ogromne koszty transformacji energetycznej – podkreślił Grzegorz Tobiszowski.

Dodał, że realizacja restrykcyjnej polityki klimatycznej UE może przełożyć się na konkurencyjność i rozwój gospodarki oraz przenoszenie miejsc pracy w inne rejony świata.

– Bez względu na wspólne cele klimatyczne państw członkowskich UE nie możemy jednak zapominać o tym, że poszczególne kraje mają różne punkty wyjścia na swojej drodze do transformacji energetycznej – powiedział Grzegorz Tobiszowski.

Czarno-zielona koalicja

Ministerstwo Energii podkreśla, że przez najbliższe lata konieczna będzie współpraca energetyki konwencjonalnej i odnawialnej, aby zapewnić bezpieczeństwo energetyczne. Dlatego ważne jest, by planując modernizację dotychczasowych bloków węglowych zapewnić im techniczną zdolność do częstych przestojów i zwiększać możliwość pracy z mniejszym obciążeniem.

Większość działających w Polsce elektrowni była budowana w latach 70tych i 80tych. Ponad połowa pracujących dziś jednostek wytwórczych (ok. 54 proc.) działa od ponad 30 lat. To oznacza, że do 2035 r. z eksploatacji zostaną wycofane bloki o łącznej mocy blisko 20,5 tys. MW, które trzeba zastąpić nowymi jednostkami.

Postęp technologiczny – szczególnie w obszarze odnawialnych źródeł energii pozwala już dziś budować konkurencyjne cenowo źródła, wytwarzające czystą energię. Dzięki temu nasz miks energetyczny będzie się stopniowo zmieniał w kierunku OZE.

– Co istotne, za kilka lat do wiatraków na lądzie dołączą farmy na morzu, które dziś budzą duże zainteresowanie krajowych i zagranicznych inwestorów. Niebawem na Bałtyku będzie już 6 tys. MW mocy, a docelowo jest mowa o ponad 10 tys. MW – wskazał Grzegorz Tobiszowski.

Opr. Igor D. Stanisławski

Przyszłość węgla rozstrzygnie się w Brukseli

Rozmowa z Grzegorzem Tobiszowskim, wiceministrem gospodarki

Solidarność Górnicza: – Panie ministrze, znudziło się Panu zarządzanie sektorem górniczym, że zdecydował się Pan na start w wyborach do Europarlamentu?

Grzegorz Tobiszowski: –*(śmiech)* Absolutnie mi się nie znudziło. Może ktoś nie wierzyć, ale ja naprawdę żyję górnictwem, płynie ono w mojej krwi. Dla ratowania górnictwa węglowego na Śląsku oddałem kawałek swojego zdrowia. Przypomnę, że w 2015 roku, kiedy Prawo i Sprawiedliwość przejmowało w Polsce władzę sytuacja spółek węglowych była katastrofalna – stały przed bardzo realną groźbą upadłości. Było wiele głosów, że z tej zapaści branża już się nie podniesie. Konieczne były natychmiastowe działania. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu i dialogowi ze stroną społeczną dziś kopalnie są sprawie działającymi przedsiębiorstwami, przynoszą zyski, inwestują w innowacyjne technologie produkcji i przetwarzania węgla, dają stabilne miejsca pracy, a Polsce bezpieczeństwo energetyczne. W tym miejscu chciałbym raz jeszcze podziękować liderom górniczej Solidarności za trudne, ale konstruktywne rozmowy. Przede wszystkim chciałbym podziękować wszystkim górnikom za zrozumienie dla podejmowanych działań i codzienną ciężką pracę. To, że restrukturyzacja polskiego górnictwa została uznana przez Bank Światowy za wyjątkowe zjawisko ekonomiczne – to także Wasza zasługa.

To oczywiście, nie oznacza, że możemy spać spokojnie. Przyszłość polskiej gospodarki, w tym zwłaszcza sektora górniczego, rozstrzygnie się w dużej mierze w Brukseli. Chodzi nie tylko o bezpieczeństwo energetyczne państwa, ale i bezpieczeństwo miejsc pracy w polskim przemyśle. Dlatego zamierzam zabiegać o społecznie odpowiedzialną transformację energetyczną. Przemysł to wciąż ogromna siła. Nie możemy się od niego odwracać, a wspierać i rozwijać. Będę walczył o polski przemysł, którego serce bije na Śląsku.

SG: Niestety, Europa raczej odwraca się od węgla.

G.T.: Trzeba rzetelnie i uczciwie spojrzeć na fakty. Zwróćmy uwagę na rosnącą presję dekarbonizacji przy jednoczesnym wzroście globalnej konsumpcji węgla. – W 2000 roku Stany Zjednoczone oraz Unia Europejska odpowiadały za 37 procent globalnego zużycia, a Indie i Chiny za 35 procent. Teraz to te dwa państwa produkują czterokrotnie więcej węgla niż USA i Unia Europejska. Zużycie węgla rośnie także w Japonii oraz Korei Południowej. Mimo spadającego udziału węgla w UE, dane statystyczne pokazują, że w europejskiej gospodarce surowiec ten jest niezwykle istotny. Niemcy zużywają go dwa razy więcej niż my. Nasi zachodni sąsiedzi szczycą się dużym udziałem energii z odnawialnych źródeł, a są w pierwszej dziesiątce krajów świata o największej emisji CO_2. Masowo z węgla korzysta Holandia, Irlandia, Cypr. Tylko skąd ten węgiel skoro kraje europejskie niemal zlikwidowały własną produkcję? Z Rosji... Europa w ogromnym stopniu uzależniona jest od importu paliw z Rosji. To teraz zadajmy sobie pytanie – co dziś, w gospodarce, w codziennym życiu jest ważniejsze niż energia? Od zasilania urządzeń domowych po systemy bankowe, finansowe, drogowe, szpitale, fabryki... wszystko potrze-

ciąg dalszy na str. 11

Dzięki wspólnemu zaangażowaniu i dialogowi ze stroną społeczną dziś kopalnie są sprawie działającymi przedsiębiorstwami, przynoszą zyski, inwestują w innowacyjne technologie produkcji i przetwarzania węgla, dają stabilne miejsca pracy, a Polsce bezpieczeństwo energetyczne. W tym miejscu chciałbym raz jeszcze podziękować liderom górniczej Solidarności za trudne, ale konstruktywne rozmowy. Przede wszystkim chciałbym podziękować wszystkim górnikom za zrozumienie dla podejmowanych działań i codzienną ciężką pracę. To, że restrukturyzacja polskiego górnictwa została uznana przez Bank Światowy za wyjątkowe zjawisko ekonomiczne – to także Wasza zasługa.

DANIEL OZON, prezes zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej

Bardzo trudno sobie dziś wyobrazić, że jeszcze 3 lata temu Jastrzębska Spółka Węglowa była na skraju upadłości. Gdyby nie ogromne wsparcie, jakie otrzymaliśmy wówczas ze strony wiceministra Grzegorza Tobiszowskiego w rozmowach z naszymi wierzycielami nasza historia mogłaby się zupełnie inaczej potoczyć. Dziś Grupa JSW może śmiało spoglądać w przyszłość, inwestować, rozwijać innowacyjne rozwiązania i produkty, jak np. wodór czy włókna węglowe. Blisko 28 tysięcy pracowników Grupy JSW ma pewną i stabilną pracę. Cieszyłbym się, gdyby ludzie tego pokroju co Grzegorz Tobiszowski wspierali naszą działalność w Brukseli, gdzie zapadać będą decyzje o przyszłości polskiego węgla.

TOMASZ ROGALA, prezes zarządu Polskiej Grupy Górniczej

Bez osobistego zaangażowania wiceministra Grzegorza Tobiszowskiego nie byłoby dziś Polskiej Grupy Górniczej. Dziesiątki spotkań, setki godzin poświęconych na negocjacje z przyszłymi inwestorami, instytucjami finansowymi, a także przedstawicielami strony społecznej nie dałyby zapewne pozytywnego efektu, gdyby nie charyzma Grzegorza Tobiszowskiego, który podczas niezwykle trudnych rozmów potrafił nieraz łączyć ogień z wodą. Nie mam wątpliwości, że polityk o takich cechach osobowościowych będzie doskonałym ambasadorem interesów polskiego górnictwa węglowego w Brukseli. Jako szef Euracoal wiem doskonale, że Bruksela to miejsce, w którym decydować się będzie przyszłość polskiego węgla.

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Standardy zza wschodniej granicy w Radzie Nadzorczej JSW

O sytuacji w Jastrzębskiej Spółce Węglowej SA (JSW), a zwłaszcza o ostatniej nowelizacji regulaminu Rady Nadzorczej, dzięki której pani przewodnicząca Halina Buk zyskała władzę niemal absolutną, rozmawiamy z przewodniczącym Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność" JSW SA Sławomirem Kozłowskim.

SG: Na wstępie chciałbym zapytać, czy po miesiącu od naszej ostatniej rozmowy zmieniło się coś w kwestii uruchomienia Pracowniczego Programu Emerytalnego (PPE) dla pracowników JSW? Przypomnijmy, że skuteczne uruchomienie PPE miało być możliwe w przypadku, gdy przystąpi do niego co najmniej 25 procent załogi. Jaki odsetek pracowników JSW zadeklarował chęć przystąpienia do PPE jako alternatywy wobec rządowych Pracowniczych Planów Kapitałowych (PPK)?

Sławomir Kozłowski: – Pracownicy, którzy zapoznali się z ofertą wynegocjowaną przez związki zawodowe, najwyraźniej uznali, że jest ona atrakcyjna. Na tę chwilę ponad 25 procent załogi JSW zadeklarowało, że woli przystąpić do przygotowanego przez Zarząd PPE, co oznacza, że – o ile nie stanie się nic nieprzewidzianego – Program zostanie uruchomiony. Chciałbym zaznaczyć, że jest to sytuacja wyjątkowa. Większość pracodawców nie przewiduje tworzenia własnych programów emerytalnych dla pracowników. Tymczasem jest to rozwiązanie o wiele korzystniejsze zwłaszcza dla tych osób, które mają przed sobą 15–20 lat pracy i którym przysługuje prawo do wcześniejszego odejścia na emeryturę. W przypadku rządowych PPK zgromadzone środki zaczynają być wypłacane pracownikowi wraz z osiągnięciem 65. roku życia. W przypadku PPE pierwszą możliwość wypłaty – choć pod pewnymi warunkami – pracownik otrzymuje już po ukończeniu 55. roku życia, zaś po ukończeniu 60. roku życia nie obowiązują żadne warunki, zaś zgromadzona kwota może zostać wypłacona nawet jednorazowo. Jeśli zaś chodzi o koszty uczestnictwa w PPE, pracownik nie ponosi żadnych obciążeń, bo cały koszt leży po stronie pracodawcy. Nie ma chyba lepszego argumentu przemawiającego za tym, że JSW należała się nagroda „Pracodawca przyjazny pracownikom". Uważam, że pozostałe spółki węglowe powinny się poważnie zastanowić nad uczynieniem tego samego – z korzyścią dla górniczych załóg.

SG: Ostatnio do rąk górników trafiła ulotka reprezentatywnych organizacji związkowych JSW SA, w której strona społeczna niezwykle ostro krytykuje ostatnią nowelizację regulaminu Rady Nadzorczej Spółki. Czy moglibyśmy wyjaśnić, co wzbudziło największy niepokój związków zawodowych?

S.K.: – Przede wszystkim to, że wraz z wprowadzeniem tych zmian Rada Nadzorcza, będąca – zgodnie z artykułem 390 Kodeksu spółek handlowych – ciałem kolegialnym, w praktyce ten kolegialny charakter utraciła. Zaraz to udowodnię. Regulamin w nowej wersji umożliwia pani przewodniczącej skrócenie czasu doręczenia zawiadomienia o zwołaniu posiedzenia do dwóch dni, przez co członkowie RN posiadający zaplanowane wcześniej obowiązki służbowe w skrajnym przypadku nie będą mogli w takim posiedzeniu uczestniczyć. Zdajemy sobie sprawę, że zdarzają się sytuacje nadzwyczajne, kiedy mamy do czynienia z zagrożeniem płynności finansowej czy bezpieczeństwa firmy – wtedy taki tryb zwołania obrad jest właściwy, ale nie może to być normą. Wprowadzono tam także inne kuriozalne zmiany. Pani przewodniczącej zagwarantowano prawo do przerwania obrad w dowolnym momencie, bez wskazania uzasadnienia, nawet wbrew woli większości Rady Nadzorczej. Ponadto będzie mogła samodzielnie i bez kontroli ze strony pozostałych członków RN rozpoznawać wnioski formalne. Te dwa rozwiązania poważnie ograniczają wpływ członków Rady z wyboru załogi na porządek obrad. Praktycznie też odbierają członkom z wyboru załogi możliwość skutecznego przeciwdziałania wprowadzaniu lub „zdejmowaniu" poszczególnych punktów z porządku obrad przez panią przewodniczącą. Myśmy już wcześniej wielokrotnie wskazywali na to, że pani przewodnicząca swoim postępowaniem łamie zapisy regulaminu Rady Nadzorczej. I czego się doczekaliśmy? Tego, że dostosowano regulamin do postępowania pani przewodniczącej, tak żeby już go nie łamała. Powiem to z całą odpowiedzialnością – do Rady Nadzorczej JSW zawitały standardy znane zza naszej wschodniej granicy. Zapoznaliśmy się z zapisami regulaminów rad nadzorczych PKN Orlen, Lotosu, PGNiG oraz KGHM Polska Miedź i w żadnym z nich nie znaleźliśmy nic takiego, co przypominałoby rozwiązania zastosowane w JSW. Nie mieści nam się w głowie, że w państwie prawa ciało kolegialne sprawujące nadzór nad firmą może zostać ubezwłasnowolnione i że tym ciałem jest Rada Nadzorcza firmy notowanej na giełdzie. Przeciwko temu protestujemy.

> **Nie mieści nam się w głowie, że w państwie prawa ciało kolegialne sprawujące nadzór nad firmą może zostać ubezwłasnowolnione i że tym ciałem jest Rada Nadzorcza firmy notowanej na giełdzie. Przeciwko temu protestujemy.**

SG: W ulotce jest również mowa o kolejnej próbie wyprowadzenia środków finansowych z JSW. Czy moglibyśmy rozwinąć ten temat?

S.K.: – Najpierw próbowano zmusić Zarząd JSW do zakupu akcji spółki Polimex-Mostostal. Potem chciano wyprowadzić środki z „funduszu stabilizacyjnego" JSW, który ma być funduszem „na czarną godzinę" dla naszej firmy, i sfinansować tymi pieniędzmi budowę nowego bloku w elektrowni „Ostrołęka". Teraz zyski JSW, czyli pieniądze, które wypracowują górnicy, mają zostać przeznaczone na projekt budowy polskiego samochodu elektrycznego. Sam plan zawojowania rynku motoryzacyjnego przez przynoszącą straty malutką firmę ElectroMobility Poland w sytuacji, gdy światowi giganci łączą swoje siły, by przetrwać na tym niezwykle wymagającym rynku, jest dosyć komiczny, a może raczej – byłby komiczny, gdyby nie chodziło o próbę „utopienia" w nim znaczących środków z JSW. Chciałbym zauważyć, że część pieniędzy mających posłużyć budowie samochodu elektrycznego ElectroMobility Poland przeznaczyła na promocję samej idei, przez co dzisiaj ponownie potrzebuje państwowego wsparcia. Nie możemy dopuścić do tego, by pieniądze wypracowywane przez górników były tak łatwo trwonione i przekazywane podmiotom, które nie potrafią nimi gospodarować. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że za wspomnianą firmą stoją znajomi pana ministra. Zarząd niepotrzebnie się tutaj ugiął pod presją właściciela i podpisał z ElectroMobility Poland SA list intencyjny. Zauważmy, że przez taką „zabawę" pana ministra notowania akcji JSW kształtują się dzisiaj już tylko na poziomie mniej więcej 50 złotych, bo inwestorzy nie są ślepi i zaczynają odczuwać niepewność.

SG: Stałym tematem naszych rozmów jest kwestia realizacji zapisów notatki sporządzonej 21 stycznia, podczas spotkania reprezentatywnych organizacji związko-

Dość wyciągania kasy ze Spółki!

Reprezentatywne organizacje związkowe działające w Jastrzębskiej Spółce Węglowej SA (JSW) – NSZZ „Solidarność", Federacja Związku Zawodowego Górników JSW SA i ZZ „Kadra" – krytykują osoby sprawujące nadzór nad JSW za kolejną próbę wyprowadzenia znaczących środków finansowych z firmy. Miałyby one zostać przeznaczone na projekt budowy polskiego samochodu elektrycznego. Stosowny list intencyjny został już podpisany przez przedstawicieli JSW i ElectroMobility Poland SA.

NAJPIERW chciano nas uszczęśliwić zakupem akcji Polimex–Mostostal. Później naszym kosztem chciano sfinansować budowę nowego bloku energetycznego elektrowni w Ostrołęce. (...) Kiedy załoga JSW S.A. tupnęła nogą i nie wyraziła na to zgody to oczywiście okazało się, że żadnych takich planów nie było. (...) A teraz okazało się, że jednak JSW ma sypnąć kasą na inne inwestycje. Auto elektryczne to nowy kierunek produkcji. Czyli nie węgiel i koks ale elektryczne zabawki będą naszym kosztownym celem – czytamy w ulotce opublikowanej przez największe związki zawodowe zrzeszające pracowników kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

ElectroMobility Poland SA powstała w październiku 2016 roku jako inicjatywa czterech polskich koncernów energetycznych – PGE Polska Grupa Energetyczna SA, Energa SA, Enea SA oraz Tauron Polska Energia SA. Każdy z podmiotów objął po 25 procent kapitału akcyjnego firmy, której misją jest „wprowadzenie Polski w erę elektromobilności".

Tymczasem, według strony społecznej, część środków mających posłużyć realizacji projektu budowy samochodu elektrycznego ElectroMobility Poland SA przeznaczyła na promocję samej idei, przez co dzisiaj ponownie potrzebuje państwowego wsparcia.

– Rozdawnictwo pieniędzy odbywa [się – *przyp. red. SG*] przy świadomym działaniu Rady Nadzorczej JSW S.A., która wykonuje ślepo polecenia swoich zwierzchników – uważają związkowcy i wskazują na kontrowersyjną zmianę regulaminu RN. Zdaniem autorów ulotki, zmiana ma na celu „ułatwienie mataczenia i podejmowanie jednoosobowej decyzyjności przez Przewodniczącą Rady".

Do sprawy kilka dni temu bezpośrednio odniósł się przewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność" JSW SA Sławomir Kozłowski.

– Porównaliśmy zapisy regulaminu Rady Nadzorczej JSW z innymi spółkami z udziałem Skarbu Państwa notowanymi na giełdzie, takimi jak np. KGHM, i widać tutaj wyraźne różnice. W JSW można mówić już o białoruskich standardach, które mogą skutkować fatalnymi decyzjami dla przyszłości Spółki. Najgorsze, że ich konsekwencje będą ponosili pracownicy JSW, a nie osoby, które je podjęły – stwierdził w wypowiedzi udzielonej portalowi górniczemu netTG.pl.

O jakie konsekwencje może chodzić?

– Przy takim szerokim strumieniu pieniędzy, które mają wypłynąć z spółki, pokaże się w portfelu dno. A przecież spółka musi realizować swój rozwój i inwestycje. W roku 2021 kończą się gwarancje zatrudnienia. Oprócz tego czeka nas wprowadzenie nowego układu zbiorowego pracy, korzystnego finansowo dla pracownika. Co wtedy usłyszymy? „Że nie ma pieniędzy i nie będzie." – przekonują reprezentatywne organizacje związkowe JSW SA. – Przerabialiśmy już takie sytuacje. Zakup kopalni Knurów-Szczygłowice za przeszacowane pieniądze, które ówczesny rząd puścił w tryby maszyny wyborczej. To rozwojowa kopalnia, która przynosi obecnie chlubę JSW S.A. ale jej zakup położył na łopatki płynność finansową spółki – przypominają.

Dalszą część ulotki poświęcono niezrealizowanym (pisemnym) zobowiązaniom ze strony ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego.

– Minister Energii zobowiązał się do cyklicznych spotkań ze stroną społeczną, co najmniej raz na kwartał, na których będą omawiane bieżące problemy JSW. Takich spotkań nie było. Szkoda bo to dialog buduje a niezgoda rujnuje. Wydaje się, że skoro tak trudno udać się przedstawicielom Ministerstwa do Jastrzębia, to może przedstawiciele załogi powinni wybrać się do Warszawy? *red*

---

wych JSW SA z ministrem energii Krzysztofem Tchórzewskim. Czy przyjęte wówczas uzgodnienia doczekały się realizacji? A jeśli nie, to czy zamierzacie – jako związki zawodowe – upomnieć się o ich realizację?

S.K.: – Z jednej strony nie wypada umawiającej się stronie, by walczyła o sprawę, w której wcześniej podpisała jakikolwiek dokument. Tutaj tym dokumentem jest notatka ze styczniowego spotkania podpisana przez pana ministra Tchórzewskiego i przeze mnie jako przewodniczącego ZOK. Pan minister zobowiązał się do odbywania cyklicznych spotkań ze stroną związkową reprezentującą załogę JSW. My nie możemy teraz po raz kolejny występować o spotkanie – czyli o coś, do czego szef resortu energii już raz się zobowiązał i to na piśmie. Uznaliśmy zatem, że może dojść do sytuacji, w której to my pojawimy się z nieco większą liczbą doradców u pana ministra, skoro pan minister nie chce przyjechać do Jastrzębia. Tym samym zrealizujemy zapis ze styczniowej notatki o spotkaniach, które miały się odbywać co najmniej raz na kwartał. I to jest odpowiedź na drugą część pytania.

SG: Czy ZOK NSZZ „Solidarność" JSW SA wspiera któregokolwiek z kandydatów w zbliżających się wyborach do Parlamentu Europejskiego?

S.K.: – Po pierwsze – osobiście apeluję do wszystkich górników i w ogóle tych, którzy chcą już nawet nie rozwoju górnictwa, ale utrzymania liczby miejsc pracy na obecnym poziomie, żeby na te wybory poszli, ale omijali szerokim łukiem ugrupowania takie jak Koalicja Europejska czy Wiosna, bo ich liderzy jasno i otwarcie deklarują chęć całkowitej likwidacji naszej branży. Po drugie – nie będę sugerował, kogo konkretnie poprzeć. Na liście numer 4 – Prawo i Sprawiedliwość – każdy z pewnością znajdzie dla siebie odpowiednią osobę..

ROZMAWIAŁ: Marek Jurkowski

Jastrzębska Spółka Węglowa S.A.

JSW Szkolenie i Górnictwo

NIE PRZEGAP OKAZJI!

DODATKOWE PIENIĄDZE NA PRZYSZŁOŚĆ dla CIEBIE I BLISKICH

czyli Pracowniczy Program Emerytalny (PPE) w JSW Szkolenie i Górnictwo Sp. z o.o.

- **INTELIGENTNA PODWYŻKA – bo to DODATKOWE 3,5%** od comiesięcznego wynagrodzenia (liczonego jako podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe)
- TO **PIENIĄDZE** wpłacane na **TWOJE KONTO** w **FUNDUSZACH INWESTYCYJNYCH PKO TFI** – odkładasz i inwestujesz by **mieć dodatkowy kapitał na emeryturę (lub dowolny cel – TY DECYDUJESZ NA CO WYDASZ SWOJE PIENIĄDZE).**
- NIE MUSISZ TRUDZIĆ SIĘ Z DECYZJĄ, W CO I KIEDY ZAINWESTOWAĆ – **WYBIERZ FUNDUSZ tzw. CYKLU ŻYCIA a fundusz zrobi wszystko za Ciebie!**
- Możesz także odkładać więcej (jeśli chcesz) – wtedy skorzystasz z wynegocjowanych bardzo niskich opłat i masz **szansę na większe pieniądze w przyszłości.**
- PPE to **TWOJE PRYWATNE PIENIĄDZE (INWESTYCJE)!**
- PIENIĄDZE SĄ **DZIEDZICZONE** – wyznacz **OSOBĘ UPOSAŻONĄ** i miej to z głowy!
- KIEDY SKORZYSTASZ Z TYCH PIENIĘDZY? – **nawet już w wieku 55 lat**, jeśli do tego czasu uzyskasz prawo do emerytury!
- JAK SKORZYSTAĆ Z TEJ OKAZJI? **Przystąp do PPE w JSW Szkolenie i Górnictwo Sp. z o.o.**
- **JAK PRZYSTĄPIĆ ?* To bardzo proste** – wejdź na stronę internetową https://i-ppe.pl/jswsig/#/login wpisz trzycyfrowy kod **732** oraz kod z obrazka i wypełnij prosty formularz.
- **Na formularzu w polu numer kadrowy wpisz NUMER KOMPUTERA.**

ZAPISZ SIĘ DO PPE W JSW SZKOLENIE I GÓRNICTWO SP. Z O.O.
I NIE PRZEGAP OKAZJI NA DODATKOWE PIENIĄDZE DLA SIEBIE I BLISKICH!

*Jedynym kryterium przystąpienia do PPE jest staż pracy powyżej 3 miesięcy.

INICJATYWY 100-lecie Powstań Śląskich

„Powstaniec Śląski” – specjalny pociąg z Katowic do Warszawy

W „Powstańcu Śląskim” jechali reprezentanci mieszkańców województwa śląskiego m.in. przedstawiciele świata kultury, nauki, samorządu, polityki, mediów, sektora pozarządowego, grupy rekonstrukcyjne oraz uczniowie – w tym laureaci „Klasówki Powstańczej”.

INICJATYWĘ zorganizował Marszałek Województwa Śląskiego Jakub Chełstowski. Jest to jedno z przedsięwzięć wpisujących się w 100-lecie Powstań Śląskich.

– Uroczystości związane z obchodami 100-lecia Powstań Śląskich to piękne dopełnieni obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Mam nadzieję, że ten śląski akcent będzie coraz mocniej widoczny podczas państwowych uroczystości w całym kraju – powiedział Wiceminister Energii Grzegorz Tobiszowski.

Delegacja naszego regionu spotkała się z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą i Małżonką Agatą Kornhauser-Dudą. Spotkanie było symboliczną okazją, aby w stolicy naszego kraju wybrzmiała duma z przynależności Śląska do Polski. Tak się złożyło, że akurat tego dnia prezydent Andrzej Duda obchodził 47. urodziny.

– Temat Powstań Śląskich jest dla nas niezwykłe istotny, chcemy o nich mówić w całym kraju. Wsparcie głowy państwa do dla nas powód do dumy i honor, dlatego dziękujemy za to zaproszenie. Proporzec powstańczy, który przekazaliśmy Panu Prezydentowi jest symbolem śląskiej niezłomności i pracowitości. Powstania Śląskie pokazały, że warto walczyć o polskość – zaznaczył Marszałek Jakub Chełstowski.

Marszałek Jakub Chełstowski przekazał Prezydentowi RP Andrzejowi Dudzie replikę sztandaru powstańczego „Tobie Polsko”. Pod tym sztandarem w 1920 roku odbyły się pierwsze na Śląsku legalne obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Był to gest podkreślający więzi Śląska z Ojczyzną.

– Trzy razy trzeba było walczyć, by Śląsk mógł należeć do Polski – podkreślał z kolei w swym wystąpieniu Prezydent RP Andrzej Duda. – Co to nam dzisiaj mówi, kiedy patrzymy na karty historii? Na pewno, że Ślązacy bardzo chcieli być w Polsce. Bardzo chcieli, żeby Śląsk był polski, że bardzo chcieli mówić w swojej polskiej, a śląskiej gwarze. Że bardzo chcieli tej wolności, możliwości mówienia, że jesteśmy Polakami.

Prezydent RP wręczył Marszałkowi Jakubowi Chełstowskiemu oraz Wojewodzie Śląskiemu Jarosławowi Wieczorkowi flagę Rzeczypospolitej Polskiej.

W Pałacu Prezydenckim zaśpiewał Zespół Mały Śląsk z Radzionkowa oraz Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny. Wystąpił również Maciej Lipina i fleciści z Młodzieżowego Domu Kultury w Świętochłowicach.

Następnie przy dźwiękach Orkiestry Reprezentacyjnej Polskiej Grupy Górniczej delegacja województwa śląskiego udała się na plac Józefa Piłsudskiego. Przed Grobem Nieznanego Żołnierza kontynuowano uroczystości. Odbył się Apel Pamięci.

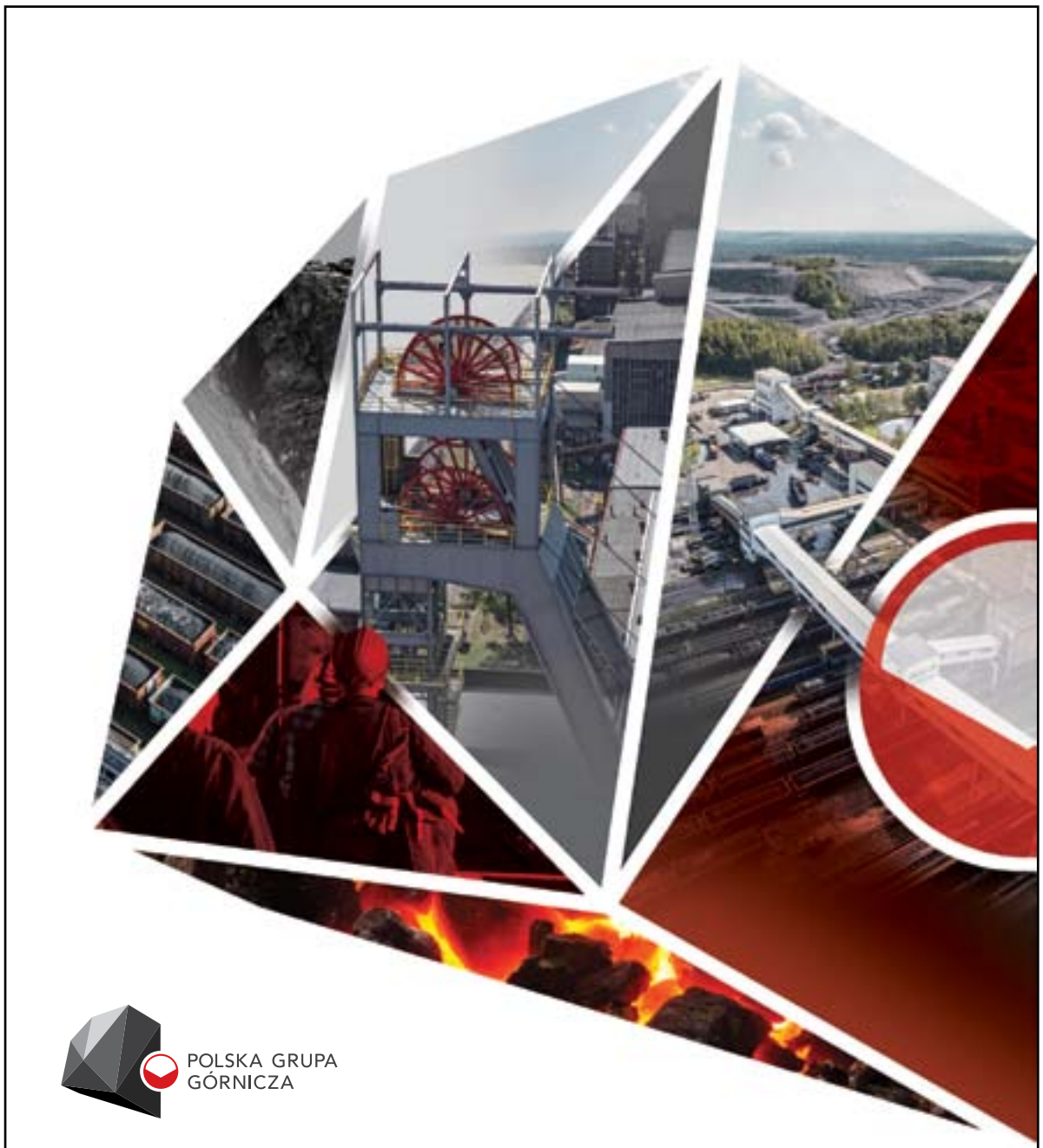

POLSKA GRUPA GÓRNICZA

Europejski lider w obszarze wydobycia węgla kamiennego

Wielowiekową tradycję łączymy z innowacyjnym podejściem do produkcji i zarządzania. Nasze kopalnie umiejscowione są w centrum Śląska, historycznie związanego z węglem kamiennym. Rocznie produkujemy 30 mln ton surowca przeznaczonego głównie dla sektora energetycznego i odbiorcy detalicznego. Unikalną wartością PGG jest aktywny udział w procesach restrukturyzacji polskiego sektora węglowego. Naszym najcenniejszym atutem jest wiedza i doświadczenie 43 tysięcy osób zatrudnionych w PGG. To dzięki wykorzystaniu ich kompetencji oraz najnowszych rozwiązań technologicznych, jesteśmy w stanie efektywnie konkurować na światowym rynku surowcowym.

www.pgg.pl

CSR w LW Bogdanka

Odpowiedzialny pracodawca

Prowadzenie biznesu w sposób społecznie odpowiedzialny – na serio, a nie w ramach „kampanii poprawiającej wizerunek" wymaga dużej świadomości i otwartości na sprawy społeczne, a także cierpliwości w oczekiwaniu na efekty. Etyczny biznes nie jest już domeną Krajów Skandynawskich, wręcz przeciwnie – polskie spółki stają się liderami raportowania niefinansowego i CSR-u. Jednym z takich krajowych liderów jest LW Bogdanka S.A. – największy pracodawca na Lubelszczyźnie, ważny podmiot gospodarczy w kraju i spółka, która realizuje strategię biznesową opartą o zasady odpowiedzialności społecznej. I co ciekawe – działająca w obszarze górnictwa węgla kamiennego. Obszarze, w którym, zdawałoby się nie jest łatwo realizować założenia zrównoważonego rozwoju.

MIMO to, a może właśnie dlatego, podmioty z branży górniczej znajdują się w krajowej czołówce firm wdrażających praktyki CSR, co potwierdzają wyniki rankingów społecznej odpowiedzialności, a także (lub przede wszystkim) skład Respect Indexu na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie, czyli portfela spółek giełdowych zarządzanych w sposób zrównoważony i odpowiedzialny, charakteryzujących się najlepszymi praktykami z obszaru społecznego, środowiskowego czy ładu informacyjnego. Obecność Bogdanki w Indeksie, a także w pierwszej dziesiątce Rankingu Odpowiedzialnych Firm 2018 oznacza, że postępowanie zgodne ze standardami etycznymi i środowiskowymi nie pozostaje w sferze deklaracji, a stało się praktyką wpisaną na stałe do modelu biznesowego. Bowiem większości różnego rodzaju notowań i klasyfikacji, towarzyszy szczegółowy audyt zewnętrzny.

Ostatnimi laty polskie górnictwo przekształca się dynamicznie, generując zmiany w skali globalnej i lokalnej. Przed Bogdanką, jedyną kopalnią Lubelskiego Zagłębia Węglowego, pojawiają się nowe wyzwania środowiskowe i społeczne, które wymagają nieustannego poszukiwania i wdrażania rozwiązań określanych jako zrównoważony rozwój. Jeszcze kilka lat temu mechanizm był prosty: społeczeństwo respektowało obecność kopalni węgla kamiennego w sąsiedztwie w zamian za stabilną pracę dla mieszkańców regionu, godziwe zarobki, a także środki materialne trafiające z kasy spółki do samorządów czy lokalnych przedsiębiorców. Oczekiwano, że surowiec będzie wydobywany z zachowaniem możliwie najniższego stopnia degradacji środowiska naturalnego, a wszelkie szkody górnicze będą skutecznie usuwane i rekompensowane. Z czasem oczekiwania względem działalności prośrodowiskowej podmiotów z sektora wydobywczego wzrastały (również za sprawą polityki UE), uwzględniając zarówno procesy planowania, wydobycia węgla, produkcji energii, jak i rzetelnego informowania o parametrach jakościowych, efektywnym procesie spalania, edukowaniu odbiorców. Do tego dochodzą zmiany na rynku pracy, a konkretnie, zmiana oczekiwań wobec pracodawców, starzejące się społeczeństwo i deficyt pracowników ze specyficznymi kwalifikacjami technicznymi. Po drodze są także oczekiwania osób i organizacji, które do tej pory wiele wspólnego z kopalnią nie miały. A na koniec, należy pogodzić plany inwestycyjno-rozwojowe z oczekiwaniami akcjonariuszy i innych interesariuszy.

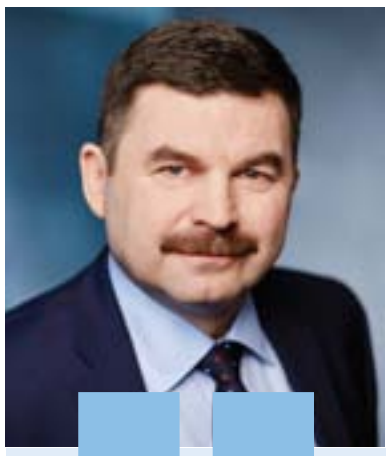

Mamy świadomość, że w obecnych czasach wynagrodzenie nie jest jedynym motywatorem, dlatego dbamy o kulturę organizacyjną opartą na współpracy i dialogu. A mówiąc wprost – traktujemy pracowników uczciwie i okazujemy im należny szacunek.

Aby sprostać tym wyzwaniom oraz monitorować skuteczność zarządzania społeczną odpowiedzialnością już w 2012 r. w Bogdance wprowadzono Strategię społecznej odpowiedzialności. Jej obowiązująca obecnie wersja przyjęta została w 2018 r., a opracowanie celów zrealizowano razem z najważniejszymi grupami osób i podmiotów, na których działalność kopalni ma wpływ, oraz które wpływają na kopalnię. Zorganizowano cykl spotkań z interesariuszami (w Warszawie, w Lublinie i w Bogdance), na których osoby obecne mogły zgłaszać swoje uwagi, sugestie czy zadawać pytania o sprawy społeczne, pracownicze, środowiskowe itp. W konsekwencji tych działań powstała aktualna Strategia, zawierająca cztery najważniejsze cele działalności CSR: najwyższy poziom bezpieczeństwa w kopalni, niwelowanie wpływu na środowisko naturalne i ochrona bioróżnorodności, stymulowanie rozwoju lokalnej społeczności i transparentne oraz oparte o zasady odpowiedzialności praktyki zarządcze. Cele te także w znacznej mierze dotyczyły poprzednich dokumentów opisujących politykę CSR w Bogdance.

Jednym z takich celów jest bezpieczeństwo w kopalni.

Choć dla każdego pracodawcy to kwestia priorytetowa, w Bogdance bezpieczeństwo i prewencję stawia się na pierwszym miejscu. Mowa tu zarówno o zapobieganiu wypadkom i zapewnieniu możliwie najlepszych warunków pracy, jak i promowaniu inicjatywności i zaangażowania pracowników w kontekście bezpieczeństwa. Do tego dodać można szeroko pojętą profilaktykę, promocję zdrowia i aktywności fizycznej. Akcje zdrowotne np. z bezpłatnymi badaniami i poradami lekarskimi, organizowane są na terenie zakładu. Z punktu widzenia spółki pozytywnym rezultatem tego typu działań będzie wzrost efektywności pracowników, zmniejszeniu rotacji, ale i innowacyjności samej kopalni.

– Stworzenie dobrych warunków pracy, w tym jasno określonych zasad etycznych, przejrzystego systemu oceny pracowników i awansu, systemu motywacji i angażowania pracowników w proces podejmowania decyzji jest elementem naszej polityki personalnej. Dążymy do tego, aby wspierać rozwój zawodowy Załogi, ale też pomagać im w rozwijaniu ich pasji. Obecnie przygotowujemy program dofinansowania dla pracowników mających ciekawe hobby lub uprawiających sport i osiągających dobre wyniki. Zależy nam, by włączyć ich do grona szeroko pojętych beneficjentów naszej działalności sponsoringowej – powiedział nam Adam Partyka – Zastępca Prezesa Zarządu ds. Pracowniczych i Społecznych (na zdjęciu). I zaraz dodaje: – Mamy świadomość, że w obecnych czasach wynagrodzenie nie jest jedynym motywatorem, dlatego dbamy o kulturę organizacyjną opartą na współpracy i dialogu. A mówiąc wprost – traktujemy pracowników uczciwie i okazujemy im należny szacunek.

Może to wydaje się banalne, ale w zakładach produkcyjnych, zwłaszcza tak dużych jak Bogdanka, nie jest wcale oczywiste, że zarząd spotyka się z pracownikami, by ci poznali bieżące informacje na temat firmy, mogli zadać pytanie czy przedstawić uwagi. A taka praktyka jest właśnie elementem społecznej odpowiedzialności w obszarze systematycznego, rzetelnego i etycznego informowania interesariuszy o sytuacji w przedsiębiorstwie czy na rynku.

Inne kierunki obowiązującej w Bogdance strategii CSR to dbałość otoczenie przyrodnicze, stymulowanie rozwoju społeczności lokalnej, dążenie do najlepszych praktyk zarządczych i CSR. Ale o tym w kolejnych odcinkach.

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA Innowacje dla bezpieczeństwa pracowników

Kolejny krok ku bezpieczeństwu – uratować życie!

Decyzja Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) o rozpoczęciu prac nad wyborem i wdrożeniem systemu służącego identyfikacji i lokalizacji załogi w strefach szczególnie zagrożonych zapadła po ubiegłorocznej katastrofie w KWK „Borynia-Zofiówka-Jastrzębie" Ruch „Zofiówka". Jednym z największych wyzwań dla prowadzących akcję ratowniczą było wtedy właśnie zlokalizowanie górników.

ZESPOŁY ekspertów przeanalizowały akcję ratowniczą w Zofiówce i wskazały rozwiązania, które dodatkowo poprawią bezpieczeństwo pracowników i usprawnią ewentualne akcje ratownicze. Daniel Ozon, prezes Jastrzębskiej Spółki Weglowej zapewnia, że bezpieczeństwo górników jest dla firmy priorytetem.

– W tej dziedzinie nie było, nie ma i nie będzie oszczędności w JSW. Chcemy w jak najszybszym czasie wdrożyć nowoczesne narzędzia, procedury i systemy rekomendowane przez ekspertów, które w bardziej efektywny sposób pozwolą ujarzmiać siły natury – deklaruje Ozon.

Nie można dłużej zwlekać…

Przypomnijmy: 5 maja o godzinie 10.58 na poziomie 900 (rejon H, pokład 409) nastąpił silny wstrząs górotworu. Kiedy po 11-dniowej, niezwykle trudnej akcji ratowniczej, na powierzchnię wydobyto ostatnią, piątą ofiarę, Zarząd uznał, że nie można dłużej zwlekać i podjął szereg działań zmierzających do poprawy bezpieczeństwa pracy.

W pierwszej kolejności powołano zespół mający ocenić przebieg akcji i wypracować nowe rozwiązania. Bezpośrednim efektem prac zespołu było utworzenie Centralnego Magazynu Ratowniczego JSW SA, zlokalizowanego na terenie KWK „Borynia-Zofiówka-Jastrzębie" Ruch „Zofiówka" oraz przygotowanie wytycznych w zakresie poprawy funkcjonowania kopalnianych stacji ratownictwa górniczego. Zmiany obejmowały między innymi wprowadzenie czterozmianowego systemu pracy ratowników górniczych, zwiększenie stanu osobowego drużyn ratowniczych w poszczególnych zakładach górniczych, doposażenie dyspozytorów ruchu w narzędzia usprawniające prowadzenie akcji ratowniczych w pierwszym ich etapie i zakup oraz przeszkolenie drużyn ratowniczych w zakresie obsługi systemu lokalizacji GLON-GLOP.

Mając na uwadze trudności, jakie pojawiły się podczas akcji ratowniczej w „Zofiówce", prezes Zarządu JSW Daniel Ozon powołał zespół do wypracowania wytycznych i rekomendacji strategicznej w zakresie podjęcia niezbędnych działań umożliwiających wybór nowych rozwiązań w celu istotnej poprawy standardów łączności, identyfikacji oraz lokalizacji pracowników przebywających w strefach szczególnie zagrożonych. Skupiono się na dwóch aspektach: poprawie łączności i komunikacji oraz zwiększeniu bezpieczeństwa załóg górniczych w strefach szczególnie zagrożonych.

170 km światłowodu

Pierwszy krok stanowiło wykonanie inwentaryzacji posiadanych przez JSW rozwiązań i infrastruktury w zakresie komunikacji, m.in. sieci światłowodowej oraz łączności radiowej. Następnie opracowano wymagania funkcjonalne oraz techniczne dla systemów łączności. Mając wypracowany standard, rozpoczęto systematyczną rozbudowę tych systemów począwszy od szkieletu: sieć światłowodową rozbudowano o ponad 170 kilometrów; docelowo ma ona obejmować ponad 70 km magistralnej sieci światłowodowej oraz około 100 km oddziałowej sieci światłowodowej.

Drugim krokiem była rozbudowa systemu podziemnej komunikacji radiowej. Do kluczowych elementów tego etapu należy zaliczyć jej standaryzację oraz poprawę jakości i zasięgu. Zakupiono ponad 240 km kabla promieniującego wraz z osprzętem (m.in. radiotelefony), rozbudowując już istniejącą infrastrukturę. W krótkim czasie znacząco podniosła się jakość komunikacji: kopalnia „Pniówek" już przeszła na łączność cyfrową, a w niedługim czasie na łączność cyfrową ma przejść również KWK „Budryk".

Jednym z największych wyzwań w ramach prowadzonych działań było stworzenie systemu pozwalającego zlokalizować każdego pracownika. Na początek wypracowano rekomendacje w zakresie systemów zwiększających bezpieczeństwo załóg górniczych. Powołany zespół miał za zadanie znaleźć najlepsze rozwiązania, wykonując przegląd dostępnych na rynku technologii. W ramach testów przeprowadzono m.in. testy technologii Bluetooth Mesh, co jest zupełną nowością w górnictwie podziemnym.

> **Chcemy razem z kolegami z innych spółek górniczych, naukowcami i przedstawicielami dozoru górniczego zastanowić się nad tym, czy dobrą drogę wybraliśmy. Chcemy podzielić się swoimi doświadczeniami i zapytać o doświadczenia innych. Warto też pomyśleć o tym, czy wypracowany przez nas standard mógłby obowiązywał w całym polskim górnictwie.**
> ARTUR DYCZKO

Testowanie różnych rozwiązań

Główne wymagania, jakie postawiono przed systemem, to skuteczność, niezawodność oraz łatwość zabudowy: uznano, że infrastruktura szkieletowa systemu powinna być zbudowana w oparciu o istniejącą sieć światłowodową, a wymagana dokładność lokalizacji pracowników w rejonach zagrożenia (wyrobiska chodnikowe oraz ścianowe) musi wynosić kilka metrów. Ostatecznie do testów ruchowych zostały wybrane cztery rozwiązania opierające się o dwie różne technologie: trilateracje za pomocą pomiaru siły sygnału radiowego (RSS) z wielu punktów pomiarowych w pasmie 868 MHz oraz pomiar różnicy czasu przylotu fali radiowej (TDoA) w pasmie 2,4 GHz.

Przeprowadzone testy oraz weryfikacja ich wyników przez zespół ekspertów złożony m.in. z naukowców Politechniki Śląskiej w Gliwicach oraz Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie wykazały, że bardziej dojrzałą technologią jest rozwiązanie pracujące w paśmie 868 MHz w oparciu o pomiar siły sygnału. Systemy oparte o tę technologię w największym stopniu spełniały wymagania postawione przez JSW.

– Przez prawie rok analizowaliśmy i testowaliśmy w naszych kopalniach wszystkie rozwiązania dostępne dziś na światowym rynku. Założyliśmy, że podstawowe kryterium, jakie nas interesuje to jednoznaczna identyfikacja i lokalizacja w czasie rzeczywistym, możliwie najbardziej precyzyjnie każdego poszukiwanego pracownika w wyrobisku. W przypadku zniszczenia system musi umożliwiać szybkie odtworzenie danych historycznych i wskazanie ostatniego miejsca przebywania każdego górnika przed zdarzeniem. Po żmudnych pracach dwóch zespołów – naukowego i roboczego – udało się nam wybrać technologię opartą o metodę pomiaru sygnału radiowego (RSS), która podczas testów wypadła najlepiej – mówi Artur Dyczko, pełnomocnik ds. strategii i rozwoju Jastrzębskiej Spółki Węglowej. – Chcemy razem z kolegami z innych spółek górniczych, naukowcami i przedstawicielami dozoru górniczego zastanowić się nad tym, czy dobrą drogę wybraliśmy. Chcemy podzielić się swoimi doświadczeniami i zapytać o doświadczenia innych. Warto też pomyśleć o tym, czy wypracowany przez nas standard mógłby obowiązywał w całym polskim górnictwie – dodał Artur Dyczko.

> **Chcemy w jak najszybszym czasie wdrożyć nowoczesne narzędzia, procedury i systemy rekomendowane przez ekspertów, które w bardziej efektywny sposób pozwolą ujarzmiać siły natury.**
> DANIEL OZON

Podzielić się doświadczeniami

Spotkanie podsumowujące niemal roczne prace w omawianym obszarze wzbudziło spore zainteresowanie ze strony przedstawicieli spółek węglowych – dla których funkcjonowanie skutecznych systemów identyfikacji i lokalizacji pracowników w strefach szczególnie zagrożonych jest bardzo istotne, zwłaszcza w przypadku wystąpienia zdarzeń losowych oraz prowadzenia akcji ratowniczych – oraz instytucji związanych z sektorem wydobywczym; pojawili się specjaliści z Wyższego Urzędu Górniczego, Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu, koncernu KGHM Polska Miedź, Polskiej Grupy Górniczej SA, Lubelskiego Węgla „Bogdanka", spółki Tauron Wydobycie oraz przedstawiciele nauki, m.in. z Politechniki Śląskiej, Akademii Górniczo-Hutniczej i Głównego Instytutu Górnictwa.

W JSW nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, czy warto inwestować w innowacyjne rozwiązania, które – siłą rzeczy – muszą kosztować. Zarząd uznał, że pieniądze na ten cel muszą się znaleźć, bo to, jak funkcjonuje firma i jakie osiąga wyniki, zależy od bezpieczeństwa ludzi, którzy tę firmę tworzą.

Po akceptacji wszystkich rekomendacji przez Zarząd JSW pojawiło się „zielone światło" dla testowego wdrożenia systemu w jednej z kopalń. Zadanie to zostanie zlecone JSW IT Systems, spółce–córce Jastrzębskiej Spółki Węglowej. To ona docelowo będzie właścicielem licencji na system oraz będzie go utrzymywać.

Marek Jurkowski

ciąg dalszy ze str. 5

buje energii. Najważniejszym więc celem Ministerstwa Energii jest zapewnienie Polsce bezpieczeństwa energetycznego. To bezpieczeństwo musi opierać się na własnych zasobach, na krajowej produkcji energii. Nasz kraj musi być niezależny energetyczne, bo proszę sobie wyobrazić co mogło by się wydarzyć gdyby z jakichś względów dostawy z zewnątrz były niemożliwe. To bezpieczeństwo, ten solidny fundament daje nam dziś węgiel.

SG: Daje także, jak sam Pan zauważył, stabilne miejsca pracy.

G.T.: Zgadza się. W województwie śląskim jest około trzech milionów osób w wielu produkcyjnym. 300 tysięcy pracuje w górnictwie i jego otoczeniu. To aż 10%! Kolejne dziesiątki tysięcy związane są z przemysłem. Z badań naukowców Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, szacujących koszt zastąpienia jednego miejsca pracy w sektorze wydobywczym na 1,2 mln zł wynika, że odtworzenie miejsc pracy, jak daje górnictwo w innych sektorach kosztowałoby ok. 190 mld zł. To pokazuje wartość sektora węglowego w kontekście nie tylko ekonomicznym, ale także społecznym. Dlatego wszelkie wypowiedzi o rychłym końcu węgla, które wygłaszają w kampanii wyborczej liderzy opozycji uważam za szalenie niebezpieczne, gdyż stygmatyzują węgiel jako surowiec energetyczny, ale także chemiczny. W takich kategoriach należy traktować wypowiedź lidera Platformy Obywatelskiej Grzegorza Schetyny o zlikwidowaniu węgla jako paliwa do domów i mieszkań w ciągu 10 lat. To tak, jakby pan Schetyna powiedział: nie potrzebujemy węgla polskiego, a przecież wiemy, że polski rynek potrzebuje węgla. Jeśli nie polskiego, to czyjego? Zagranicznego?

SG: No, ale przyzna Pan, że węgiel z importu wpycha się do nas coraz mocniej, zagrażając naszym kopalniom, a co za tym idzie miejscom pracy.

G.T.: To prawda, że import węgla jest duży. Mamy na rynku zdecydowanie za dużo węgla – moim zdaniem jest to ok. 6 mln ton za dużo. To oczywiście powoduje to presję na cenę węgla, przede wszystkim w segmencie tzw. węgla grubego, co jest dużym wyzwaniem, głównie dla Polskiej Grupy Górniczej, ale także dla spółki Węglokoks Kraj. Grozi nam rzeczywiście drastyczne obniżenie ceny. Dlatego też PGG niedługo będzie się rozszerzać o kolejne podmioty i porządkować rynek sprzedażowy, żeby zapobiec tym groźnym tendencjom. Natomiast na pewno zjawisko nadmiernego importu węgla nie będzie dotyczyło wprost węgla energetycznego, bo tutaj PGG zbudowało swoje bezpieczeństwo poprzez wieloletnie umowy z odbiorcami. To jest obopólny zysk, bo daje energetyce bezpieczeństwo dostaw, a górnictwu stabilność działania i inwestycji.

SG: W ostatnim czasie stara się Pan przekonać wszystkich, że między węglem a odnawialnymi źródłami energii nie ma żadnego konfliktu. Czyżby na pewno?

G.T.: Jestem przekonany, że OZE i węgiel nie są dziś w Polsce wzajemną konkurencją, a uzupełniającymi się partnerami. Strategia dla górnictwa zakłada stałe wydobycie na poziomie ok. 70 milionów ton węgla rocznie, ale zapotrzebowanie na energię stale wzrasta, więc procentowy udział energetyki konwencjonalnej w miksie będzie malał. Przy dzisiejszym rozwoju technologii tylko energetyka konwencjonalna może zapewnić bezpieczeństwo energetyczne i niezależność kraju od dostaw zza granicy. Daje też czas źródłom odnawialnym na zwiększenie efektywności. Oba sektory wzajemnie się „motywują" w obszarze innowacyjności. To powoduje, że proces produkcji jest wydajniejszy, a produkt – jakim jest energia, jest tańszy i bardziej przyjazny dla środowiska. Co więcej, powinniśmy zadbać, by sektor OZE generował miejsca pracy w Polsce. Już dziś rodzimy przemysł jest gotowy dostarczać elementy morskich turbin i infrastruktury o wartości odpowiadającej połowie kosztów inwestycji w morskie wiatraki. W najbliższych latach ten potencjał miałby urosnąć nawet do 90 proc., a wokół sektora mogłoby powstać 77 tys. nowych miejsc pracy, co wynika z analiz ekspertów. Głęboko wierzę, w synergię tych branż. Przecież bez węgla koksującego i koksu nie byłoby stali, a bez niej wiatraków. To najbardziej namacalny przykład tego sojuszu. Mało tego, nieczynne kopalnie, w których następuje naturalne szczerpanie węgla mogą stać się w przyszłości magazynami energii dla niestabilnych źródeł OZE. Mam tu na myśli projektowaną w kopalni Krupiński elektrownię szczytowo-pompową. Analizujemy w resorcie energii nowe regulacje, które pozwolą takim instalacjom funkcjonować z powodzeniem, gdyż problem magazynowania energii to dziś jeden z kluczowych problemów rynku energii. Jak widać współpraca OZE z węglem jest możliwa tylko należy o tym dyskutować w oparciu o fakty, a nie ulegać presji happeningów, jakie organizują niektóre organizacje ekologiczne, które prawdę powiedziawszy nie wiadomo kogo interes reprezentują, kto je w istocie finansuje.

SG: Wspomniał Pan o kopalni Krupiński. Tereny pogórnicze to dziś wielki, niewykorzystany potencjał gospodarczy.

G.T.: Owszem. Krupiński to świetny przykład nowego myślenia o przyszłości terenów pogórniczych. Już dziś realizowana jest tam wielka inwestycja przemysłowa pod nazwą JZR Rozwój, gdzie powstaje największy w Polsce kompleks zaplecza górniczego. W nowoczesnych halach o powierzchni ponad 15 tys. mkw. produkowany będzie nowoczesny sprzęt górniczy. Pracę znajdzie tam blisko 200 osób. I to jest tylko początek procesu inwestycyjnego na tym terenie. Nie zapominamy także o terenach nieczynnej kopalni Makoszowy, gdzie także planowane są inwestycje przemysłowe, bo to one są niezbędnym kołem zamachowym gospodarki. Tereny, którymi dziś zarządza Spółka Restrukturyzacji Kopalń to obszar wielkich, dotąd niewykorzystanych szans pod tym względem, gdyż zwykle są dobrze skomunikowane i uzbrojone. Szansą na ich uaktywnienie ma być inicjatywa „Platforma Wsparcia Regionów Górniczych", zainicjowana przez ze mnie i ministra Tchórzewskiego w rozmowach z przedstawicielami Komisji Europejskiej. Rozmawiamy z Komisją o finansowanie projektów na łączną kwotę około pięciu miliardów złotych. Inicjatywą tą objętą zostaną nie tylko gminy śląskie, ale także tereny pogórnicze Dolnego Śląska oraz Wielkopolski. Nie ukrywam, że chciałbym poprzez swoją obecność w Europarlamencie zadbać o to, by inicjatywa ta posiadała znacznie większy budżet, ale co ważne stały budżet rozpisany na lata.

Wspomniana inicjatywa ma być uzupełnieniem rządowego Programu dla Śląska. Ponad 50 miliardów złotych na 70 projektów, które będą motorem napędowym regionu. Stawiamy na zwiększenie innowacyjności przemysłu, inwestycje rozwojowe, infrastrukturę transportową, ale także poprawę jakości środowiska i podnoszenie kwalifikacji mieszkańców naszego regionu. Chcemy maksymalnie wykorzystać potencjał województwa śląskiego w celu zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju. Jestem przekonany, że razem z nowym zarządem województwa dobrze wykorzystamy te ogromną szansę na rozwój naszego regionu. Jeśli otrzymam mandat od wyborców i będzie mi dane zasiadać w Parlamencie Europejskim będę starał się te myślenie przekuć na grunt europejski, pilnować interesu naszego regionu na salonach brukselskich.

ROZMAWIAŁ: Krzysztof Leśniowski

GRZEGORZ WACŁAWEK, prezes zarządu Węglokoks Kraj

Węglokoks Kraj, spółka którą przyszło mi kierować od ponad 3 lat świetnie sobie radzi, daje stabilne miejsca pracy, przynosi zysk, angażuje się też w życie lokalne. Mam jednak świadomość, że jest to efekt doskonałej pracy, którą w Ministerstwie Energii wykonał w ostatnich latach wiceminister Grzegorz Tobiszowski w ramach trudnego procesu restrukturyzacji sektora górnictwa węgla kamiennego. Nasza spółka w dużej mierzy zależy od pozycji węgla na rynku klienta indywidualnego. Doskonale wiemy, że bez wsparcia wiceministra Tobiszowskiego w pracach nad rozwiązaniami systemowymi pozycja węgla na tym rynku byłaby zagrożona wobec zakusów na jego eliminację na rzecz alternatywnych paliw.

SKAT TURNIEJ O PUCHAR PREZESA POLSKIEJ GRUPY GÓRNICZEJ

Turniej z tradycją

4 maja na obiektach GKS „Grunwald" w Rudzie Śląskiej-Halembie 88 pasjonatów skata rywalizowało o Puchar Prezesa Polskiej Grupy Górniczej SA. Pieczę nad organizacją zawodów objęła Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" KWK „Ruda" Ruch „Halemba", a obsługę gastronomiczną zapewniło Centrum Usług Gastronomiczno-Rozrywkowych „Rozruch".

W ZAWODACH udział wzięli „skaciorze" z całego regionu: zarówno samej Rudy Śląskiej, jak i Zabrza, Bytomia, Lędzin, Imielina, Czerwionki-Leszczyn czy Przyszowic.

– To już jest pewna tradycja. Każdej wiosny spotykamy się właśnie tutaj, w Halembie, aby wyłonić osobę, która będzie nosiła tytuł najlepszego „skaciorza" przez mniej więcej pół roku, bo na przełomie listopada i grudnia organizujemy również turniej barbórkowy – mówi przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" KWK „Ruda" Ruch „Halemba" Artur Braszkiewicz. – Warto podkreślić, że w Halembie funkcjonuje sekcja skatowa „Tuzy". Najbardziej zaangażowani gracze, członkowie tej grupy, spotykają się raz w tygodniu, by dobrze spędzić czas i „potrenować". Maj i grudzień są dla nich swego rodzaju testem. Wtedy mogą się zmierzyć z członkami innych klubów. Rywalizacja ma charakter bardzo towarzyski – wśród uczestników turniejów mamy emerytów, rencistów, obecnych pracowników kopalń i członków ich rodzin. Są to głównie mężczyźni, ale nie tylko, bo dzisiaj pojawiły się również dwie niewiasty – zaznacza.

Od dwóch lat na czele 12-osobowej sekcji skatowej „Tuzy" stoi Florian Woźnica. Członkowie sekcji spotykają się co piątek w miejscowym barze „Antek".

– Działamy niezależnie od kopalni. Uzyskujemy wsparcie ze strony halembskiej „Solidarności" i jej przewodniczącego Artura Braszkiewicza, za co jesteśmy bardzo, bardzo wdzięczni – podkreśla Florian Woźnica. – Początki stowarzyszenia sięgają lat 80-tych, kiedy powstawał Polski Związek Skata. Wcześniej rozgrywki miały mniej formalny charakter. Czasy się zmieniły. Dzisiaj, dzięki zaangażowaniu Polskiej Grupy Górniczej, możemy organizować turnieje. Dzięki zaangażowaniu przewodniczącego Artura Braszkiewicza możemy funkcjonować jako sekcja. Brakuje nam z kolei młodzieży. Za chwilę mam wręczyć specjalny upominek najmłodszemu uczestnikowi turnieju. Ciekawe, czy będzie miał mniej niż 40 lat?… *(śmiech)* – zastanawiał się, kończąc swoją wypowiedź.

Zwycięzcą tegorocznej edycji Turnieju o Puchar Prezesa PGG został Wojciech Szymański (3004 punkty). Drugie miejsce zajął Krzysztof Kołodziejczyk (2817 pkt.), zaś miejsce na najniższym stopniu skatowego podium wywalczył Eugeniusz Pilch (2750 pkt.).

Nagrody ufundowała Polska Grupa Górnicza SA.

MJ

KRZYŻÓWKA

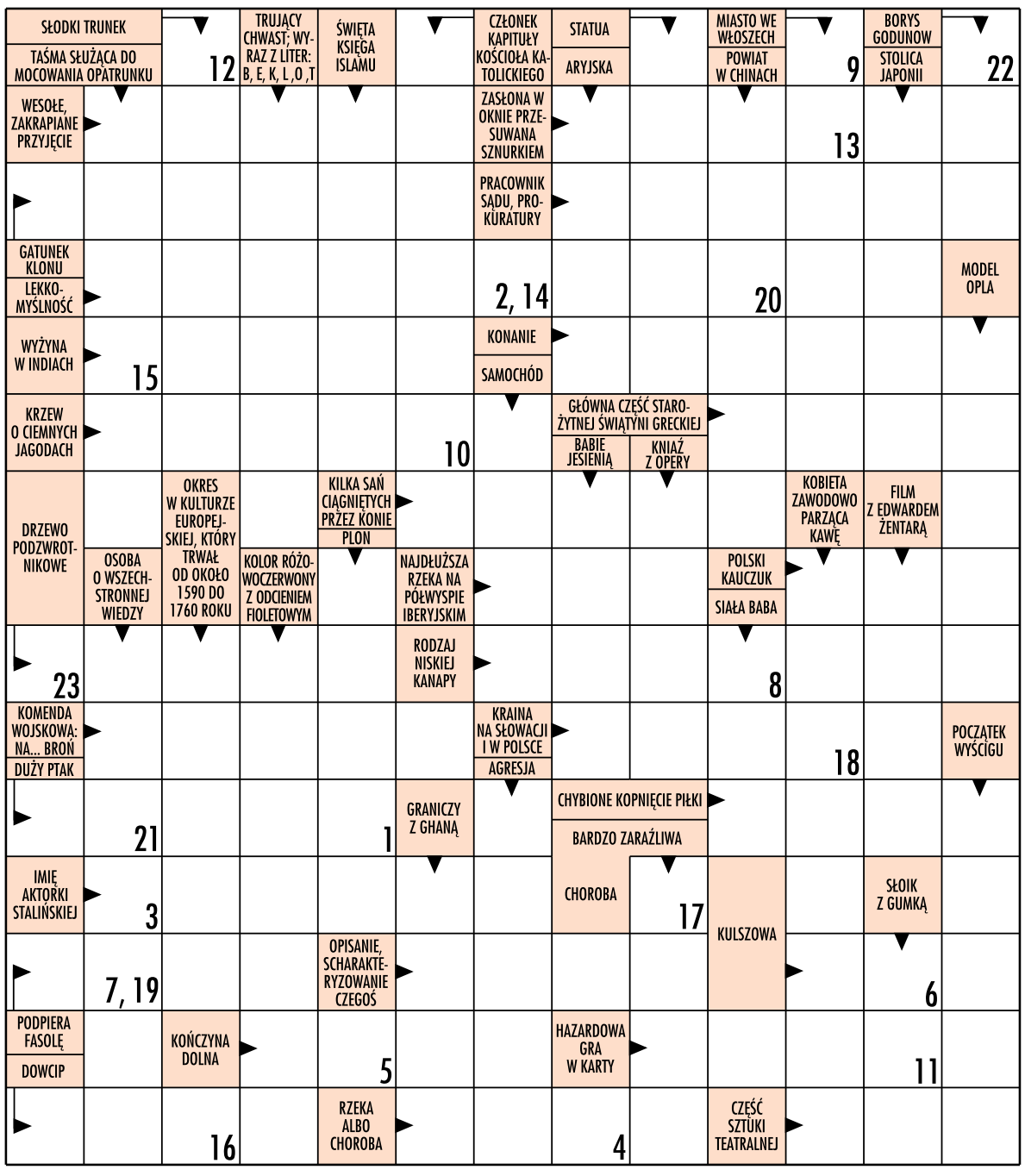

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność", ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl
Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Miłej zabawy. Rozwiązanie hasła w kwietniowej krzyżówce brzmi: Lepsze swoje klamki niż cudze zamki. Nagrody wylosowali: Grażyna Lewandowska z Zabrza oraz Eugeniusz Wandzik z Rudy Śląskiej. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.